ROK I. KWIECIEŃ 1930. Nr. 4.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY.

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

Na froncie gospodarczym

Parę lat temu, w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, ukazała się w Warszawie pod powyższym tytułem księga o kilkuset stronach, w której zebrane zostały artykuły kilkudziesięciu autorów, wypowiadających się w aktualnych sprawach gospodarczych, autorów-praktyków raczej, niż teoretyków, którzy nie w imię doktryn tych czy innych, ale w imię potęgi Państwa, w imię rozwoju gospodarstwa społecznego, na tle realnych warunków współczesnej rzeczywistości usiłowali uchwycić rytm życia gospodarczego i zgodnie z tym rytmem kształtować własną zbiorową myśl ekonomiczną i program gospodarczy.

Praca zbiorowa tych autorów odzwierciadla, uwypukla, odsłania wszystkim ogrom nowych zadań gospodarczych, jakie istnienie i rozwój własnego Państwa narzuciły Narodowi polskiemu. Jedność narodu naszego była bodaj, że najgłębiej, najdotkliwiej, najniebezpieczniej dla jego bytu samego w okresie rozbiorów zagrożona właśnie w dziedzinie gospodarczej. Trzy odrębne, obce, wrogie nam a daleko potężniejsze od nas wówczas pod względem materjalnym organizmy gospodarcze Niemiec, Austrji i Rosji, reprezentowały na olbrzymich obszarach, w pełni zdawało się sił żywotnych, imperjalistyczną politykę ekonomiczną, opartą na egoistycznej ekploatacji, monopolowem administrowaniu w swoich wyłącznie interesach podległych im prowincyj, krajów, ludów, narodów, kolonij.

Solidarne pod względem politycznym, trzy te potęgi były jednak śmiertelnie zagrożone i zostały ostatecznie — dwie przynajmniej, Rosja i Austrja — ekonomicznie zdruzgotane żywiołowym procesem rywalizacji gospodarczej.

Nas w tej chwili, w związku z tą tak niedawno minioną przeszłością, nie powinna opuszczać pamięć i świadomość, że wbrew swej woli wprzągnięci do trzech rydwanów zaborczych, imperjalistycznych, despotycznych w metodach i celach ekspansji gospodarczej, byliśmy zmuszeni służyć tej ekspansji i zasilać obcą zachłanną eksploatację cudzych organizmów, częściowo i nieraz bardzo znacznie własną pracą ekonomiczną, nieubłaganie wciągani w orbitę przemożnych wówczas wpływów ekspansji niemieckiej, rosyjskiej, austrjackiej.

Ilekroć wbrew naszym interesom narodowym, płacąc ten haracz, równocześnie nie staczaliśmy się na niższe szczeble gospodarczego bytowania, z łatwością zapominaliśmy o tej daninie, a każdy indywidualny jednostko-

wy sukces ekonomiczny ocenialiśmy jakże często pod kątem widzenia; więc nie jest jeszcze tak źle...

Znajdywaliśmy z łatwością w trzech zaborach i na obczyźnie wspólny język we wszystkich sprawach, wspólny — oczywiście względnie, ale pewnych tematów poprostu nie poruszaliśmy wcale. Mści się to na nas do dziś dnia. Po różnych zakamarkach naszego życia gospodarczego błąka się jeszcze cień tych czasów, gdy „realizm“ znacznej większości społeczeństwa wykluczał możność gospodarczego istnienia Polski Niepodległej. „Przedwojenny prowincjonalizm gospodarczy wycisnął swe piętno na całem pierwszem pięcioleciu niepodległego bytu Państwa Polskiego“. („Na froncie gospodarczym“, str. 2, 143).

Cegiełka po cegiełce wznosimy gmach naszej suwerenności gospodarczej. Wówczas gdy inne narody dostosowywały swój ustrój państwowy, strukturę konstytucyjną do miary i rozwoju swoich wpływów ekonomicznych, my — byliśmy w niewoli, a obecnie posiadamy Państwo, które z własnej inicjatywy, nie oglądając się, na indywidualne wysiłki, musi pobudzać, koordynować, zasilać nowoczesne demokratyczne, pokojowe formy ekspansji gospodarczej. Tu leży, nie dające się zatamować żadną teorją — źródło etatyzmu, państwowego regulowania wszystkich tych zjawisk gospodarczych, które mają wpływ przemożny na kształtowanie potęgi mocarstwowej Polski. Nie będzie zdaje się paradoksem określić, że każda władza w Polsce, sprawująca ster rządów, ze względu na specyficzne zróżniczkowanie i zacofanie gospodarczego biegu życia polskiego, z chwilą ponoszenia całego ciężaru odpowiedzialności za los Państwa, stosować będzie jeszcze przez długie lata politykę państwowej interwencji do bardzo wielu spraw gospodarczych, uznawanych doniedawna w teorji ekonomicznej za wyłączne pole rywalizacji jednostek, gry swobodnej sił organizmów gospodarczych, gdzie panuje rzekomo tylko prawo walki o byt ze wszystkiemi konsekwencjami zwycięstwa silniejszych nad słabszymi.

Skonstruowanie na państwową, mocarstwową skalę jednolitego planu polskiej polityki gospodarczej przez szereg lat było raczej wewnętrznem zagadnieniem państwowem. W drugiem pięcioleciu dopiero naszej Niepodległości zarysowuje się coraz wyraźniej rola Polski w wymianie międzynarodowej dóbr materjalnych, Polski jako państwa, jako pewnej części europejskiego kontynentu do niedawna tak dalece utożsamianej z innemi krajami, że pojęcie Rzeczypospolitej Polskiej wśród obcych czasami kojarzy się z jakiemś zgoła nieokreślonem terytorjum, tajemniczo-znikomą cyfrą ludności, wątpliwem prawem do odgrywania wielkomocarstwowej roli w świecie...

Gdy jednak oburzamy się na ignorancję obcych w stosunku do naszej pozycji państwowej, gdy cytujemy z ironją powiedzenia cudzoziemców, że w Polsce językiem potocznym jest zapewne niemiecki lub rosyjski (domniemanie pewnego australijskiego profesora, który uderzony gorącym sprzeciwem, wzruszył ramionami, mówiąc: „Nie byłoby w tem ostatecznie nic nadzwyczajnego, wszak my mówimy po angielsku...), gdy wszystkiem tem czujemy się tak mocno dotknięci, zastanówmy się jednak, czy z pojęciem międzynarodowego znaczenia polskości łączymy sami wszystkie, bez wyjątku, właściwe elementy i cząstki Polski po świecie rozproszone?

Czy niejeden nasz rodak na obczyźnie nie mógłby słusznie się oburzyć,

że pojęcie „Polaka z zagranicy“ jest w kraju traktowane czasami najniespodziewaniej jako coś zgoła oderwanego, niezrozumiałego dla ogółu, jako rzecz mało ważka, a już ekonomicznie zupełnie znikoma?

I nie jest dziełem przypadku, że w książce zbiorowej, o której wyżej wspominaliśmy niema żadnego artykułu poświęconego problemowi gospodarczej łączności pomiędzy Polakami zagranicą a Państwem Polskiem.

Głos więc w tej sprawie, pierwszeństwo wypowiedzenia się o tej kwestji, jako co najmniej równorzędnej ze sprawami „podatków pośrednich w Polsce“, „wytycznych państwowego gospodarstwa leśnego“, „walki z nadużyciami celnemi“, wciąż jeszcze jest prerogatywą naszych ekonomistów i nie jest zadaniem niniejszych uwag uzurpować im to prawo. Byłoby natomiast zupełną niesprawiedliwością nie zaznaczyć, że problem roli gospodarczej Polaków na obczyźnie w stosunku do Państwa własnego, kraju pochodzenia, ojczyzny ducha — znalazł jednak wymowną ocenę na niejednej stronie tej właśnie książki, o doniosłem znaczeniu programowem do dziś dnia, bo jest ona dość wierną wykładnią tendencyj ogólnych polityki naszej gospodarczej od lat pięciu.

Szczegółowe przedstawienie roli instytucyj oszczędnościowych w zakresie koncentracji oszczędności emigrantów (H. Gruber. Uwagi na temat kapitalizacji w Polsce), ulokowanie 6% pożyczki państwowej z r. 1919 jako akt patrjotyczny kilku miljonów robotników polsko-amerykańskich (A. Sapieha. Zaufanie kapitałów zagranicznych do Polski), konieczność klauzul w traktatach handlowych, dotyczących uprawnień naszych obywateli (J. Nowak. W sprawie polityki traktatowej Polski), emigracja, jako najważniejsza pozycja bilansu usług po stronie przychodów (K. Sokołowski. Bilans płatniczy Polski), zbadanie wszelkich możliwych potrzeb *całości narodu* pod bronią (I. Boerner. Rozwój przemysłu wojennego), — oto najważniejsze tematy luźnie poruszone w tej książce, a dotyczące problemu w naszem pojęciu zasadniczego, aczkolwiek teoretycznie dopiero krystalizującego się na naszych oczach.

Zagraniczny odcinek polskiego frontu gospodarczego dopiero od paru lat zaczął przykuwać uwagę polskiej myśli politycznej. Jeśli chodzi nawet o głoszenie pewnych zasad w tej dziedzinie — dość szybko odrobiliśmy czas zaniedbany; mamy nawet w szczegółach opracowany program kolonjalny, posiadamy świadomość konieczności unormowania i wzmożenia strumienia akcji osadniczej w szerokim potoku emigracyjnym, rok rocznie unoszącym zagranicę przeszło 200.000 obywateli polskich, dążymy do zabezpieczenia emigrantowi-robotnikowi pancerza należytej opieki społecznej. Od zasad tych przechodzimy prędzej nieraz, niż spodziewać się było można, do realizacji dość daleko posuniętych postulatów, uwzględniających zarówno polską rację stanu w tej dziedzinie, jak i interesy, z natury egoistyczne, jednostki. Ale jakże łatwo zauważyć, że cała ta aktywność koncentruje się dokoła bieżących problemów emigracyjnych i pośrednio tylko daje wskazówki, jak w orbitę łączności gospodarczej starego kraju z Polonją zagraniczną wciągnąć i starą emigrację, i niemniej od samego kraju macierzystego w świadomość polskiej tradycji historycznej wyposażone przygraniczne, zakordonowe środowiska naszych rodaków.

Na tak szeroką skalę zakreślony zarys gospodarczej akcji dla zespolenia wszystkich Polaków zagranicą z Polską — uchwalił dopiero I-szy Zjazd

Polaków z Zagranicy, blisko rok temu. Program nie na tygodnie czy miesiące, lecz na lata całe; program nie obejmujący wszystkiego, ale z myślą o *wszystkich*. Może to sprawiać wiele trudności w realizowaniu tak szeroko i daleko geograficznie już bodaj sięgającego planu, ale zato zmusza do podporządkowania każdego konkretnego posunięcia i kroku — najwyższym interesom społecznym całej zbiorowości polskiej.

Na olbrzymiej szachownicy globu ziemskiego wszędzie niemal nasze przynajmniej oko musi nauczyć się rozpoznawać pionków polskiej armji gospodarczej. Ruchy ich, plany strategiczne — wszak każdy z nich to człowiek żywy, a nie jednostka statystyczna — są w 99% nieskoordynowane, dowolne, nawet przypadkowe. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że pomiędzy tą realną sferą dzisiejszej ekspansji polskiej po świecie a uchwałami gospodarczemi I-go Zjazdu jest wielka pustka, bo cały ten odcinek był dotychczas, musiał być stosunkowo zaniedbany. Jednakże mnożą się oznaki, że więzi polityczne, kulturalne, rodzinne nie wystarczają już tym pionkom, aby na nich poprzestając — żyć życiem polskiem na obczyźnie. Zaś i państwowe i ściśle gospodarcze czynniki miarodajne w kraju z programu naszego Zjazdu i z naturalnych ekonomicznych tendencyj rozwojowych Państwa i społeczeństwa w kraju, zaczynają coraz konsekwentniej wysnuwać praktyczne wnioski i realizować więź łączności gospodarczej kraju z Polonją zagraniczną.

W tej konkretnej dziedzinie życie ma przewagę nad programami. Każdy realny krok istotnej wymiany wartości materjalnych w zamkniętym łańcuchu rąk polskich poprzez kraje całe i oceany podających sobie produkt lub ekwiwalent pracy własnej, będzie w najbliższych latach decydującym, pionierskiem posunięciem — dla przyszłości.

Jakie są właściwie nasze placówki zagraniczne gospodarcze i jaką — sfera ich działania, rola społeczna, doniosłość narodowa, znaczenie praktyczne — to przedewszystkiem winniśmy sobie w kraju uświadomić. Bo nie wystarczy znać ich nazwy, adresy, cele ogólne, zamiary najdalsze. Trzeba znać przedewszystkiem ich realne aktywa i passywa, a to osiągniętem być może tylko przez stały, ciągły, życzliwy, wzajemnie potrzebny obu stronom kontakt. Spór o programy wówczas będzie owocny, gdy operując konkretnym materjałem stanie się rzeczowym. Tego ściśle konkretnego materjału, przyznajmy to otwarcie, brak nam bardzo w danej chwili, i dlatego „systematyczne zbieranie wszelkich danych i informacyj o życiu i potrzebach Polaków z zagranicy, celem wykorzystania ich w praktycznych poczynaniach“ — wyznaczone statutem Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy nie powinno pominąć sfery ekonomicznych danych i informacyj, zwłaszcza wobec tego, że Rada jako taka nie ma i nie może mieć żadnych celów handlowych, przedsiębiorczych, osadniczych i t. d., a z tego względu posiada wysokie gwarancje objektywnego zbierania i badania tych danych.

Ogłoszona w prasie amerykańskiej odezwa Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców w sprawie eksportu towarów polskich do Stanów Zjednoczonych na rynek pięciomiljonowy Polonji amerykańskiej, posługuje się m. in. przenośnią, która najlepiej potwierdza, jak zgodnym rytmem biją w tej sprawie serca rozdzielone oceanem:

„Tak jak w czasie wojny płynęły do Polski szeregi żołnierzy naszych, aby walczyć za Ojczyznę, tak teraz może i powinna płynąć cała armja handlo-

wa, jedna w jedną, druga w drugą stronę. Całe dziesiątki tysięcy ludzi mogą dobre utrzymanie mieć przy tej pracy, ale genjusz polski, twórczy duch polski, musi iść naprzód przebojem, wywalczyć i ustalić sposoby tej pracy".

Walczyć, iść przebojem, szeregować się — to nie wywoła sprzeciwów, to już wypełnia wielką pustkę, o której wspomnieliśmy wyżej, gwarem haseł, zawołań, komendy... Wrogiem największym naszym na tem polu to własna bierność, bezczynność, brak inicjatywy.

Zaniedbany, zapomniany, niedoceniany odcinek frontu naszej obronności i pokojowej ekspansji w całym świecie — ożywia się na naszych oczach. Do regularnych, wielkich działań może jeszcze daleko, ale rzuconych haseł już nic nie zagłuszy.

Polskie ambicje pionierskie w tej dziedzinie są już dzisiaj wyrazem potrzeb i wykładnią dążeń, które towarzyszyły Narodowi Polskiemu po wszystkie wieki jego historji.

K. Z.

Niemiecki Instytut Zagraniczny w Stutgarcie

(Deutsches Ausland-Institut Stuttgart).

Znana jest już w Polsce ta wydatna troskliwość jaką Rzesza Niemiecka i naród niemiecki w niej zamieszkujący otacza swych rodaków-Niemców zagranicznych. Fakt, iż po wojnie światowej liczne skupienia niemieckie pozostały poza granicami państwa niemieckiego, oraz znaczenie żywiołu niemieckiego rozsianego po całej kuli ziemskiej dla celów polityki niemieckiej, spowodowały, że w świadomości ideologów niemieckiej myśli politycznej nastąpiło — tak w Polsce dobrze rozumiane — rozróżnienie dwóch zupełnie odrębnych pojęć, mianowicie państwa i narodu. Na tem tle zasadniczem powstała bogata literatura niemiecka, zajmująca się problemami narodowościowemi oraz wszystkiemi temi zagadnieniami, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą niemczyzny zagranicznej; na tem równie tle okres minionego dziesięciolecia powojennego znamionuje niezwykle intensywna akcja organizacyjna, mająca na celu nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu między macierzą niemiecką i niemieckimi skupieniami zagranicznemi oraz planowe niesienie pomocy przez naród niemiecki tym placówkom niemieckim, którei tej pomocy potrzebują lub wymagają.

Instytucją, która w tej właśnie dziedzinie poszczycić się może wielkim dorobkiem, która jednocześnie stanowić może wzór dobrej i celowej organizacji, jest N i e m i e c k i I n s t y t u t Z a g r a n i c z n y w S z t u t g a r c i e.

Instytut ten powstał już w czasie wojny, na początku 1917 roku, ale właściwy rozwój jego działalności przypada dopiero na okres powojenny.

Celem niniejszego artykułu jest zapoznać czytelnika polskiego z najważniejszemi danemi, dotyczącemi o r g a n i z a c j i i d z i a ł a l n o ś c i Instytutu.

Instytut ma na celu:

1. utrzymanie kontaktu niemczyzny zagranicznej z macierzą oraz bu-

dzenie w społeczeństwie niemieckiem świadomości znaczenia i roli Niemców zagranicznych;

2. gromadzenie i opracowywanie danych, dotyczących Niemców zagranicznych;

3. okazywanie Niemcom zagranicznym pomocy w nawiązywaniu kontaktu z krajem i nawzajem;

4. pobudzanie inicjatywy społecznej w kierunku niesienia pomocy niemieckim skupieniom zagranicznym.

Instytut jest instytucją prawa publicznego i znajduje się pod nadzorem rządu wirtemberskiego. Jako siedzibę Instytutu wybrano Sztutgart, jako centrum tych obszarów Niemiec, z których największa ilość Niemców wywędrowała poza granice dzisiejszego państwa niemieckiego.

Organami Instytutu są: Zarząd, Rada Nadzorcza, Rada Naukowa i Walne Zebranie. Zarządowi Instytutu podlega Biuro Instytutu, na którego czele stoi Sekretarz Generalny. Zarówno Zarząd jak i Rada Nadzorcza składa się częściowo z wirylistów — osób urzędowych lub reprezentujących instytucje zainteresowane działalnością Instytutu, częściowo zaś z osób wybieranych przez Radę Nadzorczą, względnie Walne Zebranie. Należy przytem zaznaczyć, że skład personalny władz Instytutu jest tego rodzaju, iż skupia wszystkie odłamy niemieckich kierunków politycznych, dzięki czemu Instytut posiada charakter instytucji ogólno-niemieckiej i ponadpartyjnej.

Przewodniczącym Zarządu Instytutu jest b. Konsul Generalny *Dr. T. Wanner*, przewodniczącym Rady Nadzorczej — b. kanclerz Rzeszy, obecny Prezydent Banku Rzeszy, *dr. H. Luther*, przewodniczącym Rady Naukowej prof. *Dr. W. Goetz*.

C z ł o n k a m i Instytutu są: osoby fizyczne płacące 5 mk. rocznie lub jednorazowo 400 mk., członkowie — fundatorzy, którzy wnieśli jednorazowo 1000 mk. lub 10.000 mk., oraz osoby prawne, płacące podwójną składkę. Członków zwyczajnych jest około 5.000 osób.

Faktyczną działalność Instytutu prowadzi Biuro, składające się z 58 osób personelu, w tem około 10 osób zajmuje stanowisko kierownicze, pozostałe — spełniały funkcje ściśle wykonawcze lub pomocnicze.

Instytut prowadzi swoją działalność w 3 kierunkach: n a u k o w o-b a d a w c z y m, p r a k t y c z n y m i p r o p a g a n d o w o-w y d a w n i c z y m.

Kierownikiem Instytutu jest Sekretarz Generalny *Dr. Wertheimer*, jego zastępcą i kierownikiem wydział porad prawnych jest adw. *Geist*, kierownikiem archiwum dr. *Drascher*, kier. bibljot. dr. *Schottlaender*, kierownikiem referatu bibljograficznego — *dr. Krey*, kierownikiem poradni emigracyjnej — p. *Grisebach*, kierownikiem wydziału pośrednictwa pracy i wywiadu gospodarczego — p. *Moshack*, kierownik wydziału prasy i propagandy — p. *Rüdiger*, jego zastępcą — p. dr. *Klingenfuss*.

1. Działy naukowo-badawcze.

Dla celów n a u k o w o-b a d a w c z y c h służy: archiwum, bibljoteka z referatem bibljograficznym, przezroczarnia oraz oddział kartograficzny.

W archiwum gromadzone są wycinki z prasy niemieckiej krajowej, których ilość wynosi obecnie około 80.000, prowadzona jest kartoteka tychże wycinków i artykułów prasy niemieckiej zagranicznej oraz kolekcjonowane są wszelkie dane (statuty, sprawozdania i druki), dotyczące stowarzyszeń niemieckich zagranicą. Instytut otrzymuje: 54 dzienniki niem., wychodzące w Rzeszy, 322 dzienniki niemieckie zagraniczne i 23 dzienniki w językach obcych, 428 czasopism niemieckich z Rzeszy, 480— czasopism niemieckich zagranicznych i 55 w językach obcych, poza tem 1363 czasopism perjodycznych (kwartalników, roczników i t. p.).

Wzorowo jest zorganizowany dział wycinków; system zastosowano tu taki, że wszystkie wycinki układane są w specjalnych szafach według bieżących kolejnych numerów (jeden za drugim), bez względu na ich treść i pismo, z którego są wycięte. Segregacja natomiast jest uskuteczniona w dwóch kartotekach: rzeczowej i nazwiskowej. Kartoteka rzeczowa podzielona jest według państw, państwa według trzech działów, z których pierwszy dotyczy niemczyzny danego państwa, drugi — kraju, w którym dane skupienie niemieckie się znajduje, oraz trzeci — ogólnych zagadnień, nie dotyczących poszczególnych skupień niemieckich lub państw. Pierwszy i drugi z tych działów dzieli się na 24 poddziały: 1. bibljografja, biografja, różne; 2. bibljoteki i muzea; 3. prasa i druki; 4. statystyka; 5. geografja; 6. warunki naturalne; 7. narodoznawstwo; 8. państwo i prawo; 9. historja i kultura; 10. literatura i język; 11. filozofja; 12. sztuka; 13. teologja, religja, wyznanie; 14. szkolnictwo i oświata; 15. zdrowotność; 16. zagadnienia socjalne i społeczne; 17. ekonomja; 18. finanse; 19. gospodarstwo leśne i rolnictwo; 20. górnictwo i hutnictwo; 21. przemysł i rzemiosło; 22. handel i komunikacja; 23. armja i flota; 24. zagadnienia kolonjalne.

Nadmienić należy, że powyższy podział przewija się również w innych działach Instytutu, mianowicie w bibljotece, referacie bibljograficznym i t. p.

Obok archiwum wycinków prowadzone jest przez Instytut archiwum stowarzyszeń, w którym prowadzona jest kartoteka stowarzyszeń, zawierająca w chwili obecnej około 30.000 numerów, i zbiór druków, dotyczących niemieckich stowarzyszeń zagranicą (statuty, odezwy, druki i t. p.), których zebrano dotychczas około 20.000 sztuk. Archiwum to zawiera zatem nader obfity materjał, odnoszący się do życia organizacyjno-stowarzyszeniowego niemczyzny zagranicznej.

Zasobną placówką Instytutu jest Bibljoteka, która liczy obecnie przeszło 40.000 tomów; gros tych książek Instytut otrzymuje za recenzje, jakie zamieszcza w specjalnym wydawnictwie p. n. „*Neue Bücher*“ (w 28.000 egz.) dodawanym również do organu Instytutu „Der Auslanddeutsche“.

Oczywiście bibljoteka zachowuje w swym księgozbiorze tylko te wydawnictwa, które mogą interesować Instytut z punktu widzenia badań naukowych nad niemczyzną zagraniczną, względnie praktycznej jego działalności. Książki, nie mające wartości dla Instytutu, służą jako dary ofiarowywane rozmaitym instytucjom lub jednostkom niemieckim zagranicznym, oddającym Instytutowi szczególnie cenne usługi. Katalogi księgozbioru są dwa: według autorów i regjonów, ten ostatni podzielony jest analogicznie

do kartoteki wycinków. Nadmienić należy, że w księgozbiorze jest bardzo liczny dział o mniejszościach niemieckich na obszarach, graniczących z Rzeszą. Większość tego działu nosi wymowny tytuł: „Die abgetrennte Gebiete"...

Przy Bibljotece prowadzony jest referat bibljograficzny, który, aczkolwiek rozpoczął swą pracę w r. 1925, skatalogował już dotychczas 29.000 dzieł, dotyczących niemczyzny zagranicznej. Praca tego referatu oparta jest na t. zw. „Schneeballsystem" t. zn., że tytuły interesujących Instytut książek są brane z rozmaitych wydawnictw, w których cytowane są dane książki, przedewszystkiem jednak z lipskiego „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel". Referat bibljograficzny udziela poza tem informacyj bibljograficznych oraz wydaje opracowania bibljograficzne: dwie tego rodzaju broszurki wyszły drukiem, mianowicie „Wichtige Bücher über das Auslanddeutschtum (1919—1929)" (w dwóch wydaniach) i „Das Grenz- und Auslandeutschtum in der erzählenden Literatur".

Z znacznym nakładem pracy i pieniędzy prowadzony jest dział kartograficzny i przezroczarnia, który a) kolekcjonuje mapy geograficzne i fotografje, dotyczące zarówno Niemców zagranicznych, jak i krajów, w których zamieszkują, b) udziela informacyj kartograficzno-geograficznych, c) wypożycza bezpłatnie przezrocza i klisze do druku, wyrabiane przez Instytut, d) wydaje mapy. Instytut posiada w chwili obecnej około 9000 map, około 30.000 fotografij, podobizn i t. p., około 25.000 przezroczy oraz około 2000 klisz do druku. Wydział kartograficzny i przezroczarski udziela wreszcie około 1000 informacyj geograficznych, w roku akademickim 1928/9 wypożyczył około 40.000 przezroczy, które były użytkowane przy mniej więcej 800 odczytach.

Na tem się wyczerpuje działalność Instytutu w zakresie badawczo-naukowym, bardziej teoretyczna niż następne tereny pracy Instytutu, ale również niepozbawiona zadań o charakterze praktycznym i popularyzatorskim.

2. Działy praktyczne.

Dla celów praktycznych Instytutu służy: poradnia emigracyjna, oddział informacyjny i pośrednictwo pracy oraz biuro porad prawnych.

Pierwsza z nich: a) udziela ustnych i pisemnych porad pragnącym emigrować, b) udziela informacyj o wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach kolonizacyjnych i osadniczych oraz o możliwościach kolonizacyjnych lub osadniczych zagranicą, c) prowadzi kartotekę firm niemieckich zagranicą, d) roztacza opiekę nad emigrantami w Niemczech i zagranicą. Instytut udziela rocznie przeciętnie około 8000 porad, informacyj i t. p.; porady te dotyczą zazwyczaj takich spraw, jak warunki osiedlenia, przepisy paszportowe, wyjazdowe, położenia gospodarczego kraju imigracji i t. d. Ze względu na ten zakres działalności Instytut bierze udział z ramienia Niemiec w „Conférence Internationale des Organisations Privées pour la Protection des Migrants" w Genewie.

Oddział informacyjny i pośrednictwa pracy: a) zbiera i udziela informacyj o rynkach pracy (zapotrzebowaniu, warunkach pracy, cenach i pracach zagranicą, badanie umów pracy i t. p.), b) zbiera i udziela informacji o niemieckich firmach zagranicą, tym ostatnim

zaś ułatwia nawiązywanie kontaktu z krajowemi firmami niemieckiemi. c) pośredniczy w uzyskiwaniu posad w kraju i zagranicą przez Niemców emigrantów, względnie pragnących emigrować. Instytut udziela rocznie przeciętnie 25.000 porad, informacyj, czynności z zakresu pośrednictwa pracy i t. p.; pośrednictwo pracy wyraża się w cyfrze około 150 wypadków skutecznego pośredniczenia; około 1500 razy rocznie Instytut pośredniczy między firmami krajowemi i zagranicznemi.

Biuro porad prawnych udziela informacyj (około 500 rocznie) w zakresie: a) przynależności państwowej, b) ustawodawstwa podatkowego, mieszkaniowego i odszkodowań, c) źródeł, mogących dostarczyć wiadomości o prawodawstwie zagranicznem w ogólności.

3. Prasa i propaganda.

Instytut prowadzi ożywioną działalność prasową i propagandowo-popularyzatorską. Jako organ Instytutu wydawany jest dwutygodnik p. n. *„Der Auslanddeutsche“*, którego rocznik zawiera około 800 stron druku. Koszt tego wydawnictwa oprócz poborów personelu i redakcyjnego i bez honorarjów wynosi rocznie 36.000 mk. niem. Do „Der Auslanddeutsche“ dodawany jest dodatek p. t. *„Neue Bücher“*, omawiający około 1500 książek rocznie. Dzięki wymianie „Der Auslanddeutsche“ z rozmaitemi wydawnictwami perjodycznemi i firmami wydawniczemi Instytut uzyskuje czasopism wartości około 15.000 mk. rocznie i książek wartości około 7.000 mk. rocznie.

Instytut wydaje poza tem **„Presse-Korespondenz“** w nakładzie 3800 egz., raz na tydzień, jako bezpłatny biuletyn informacyjny dla prasy niemieckiej krajowej i zagranicznej.

Wydawnictwa nieperjodyczne wydawane są nie przez Instytut jako taki, lecz specjalnie dla tego celu utworzoną spółkę p. n. „Ausland und Heimat“, której dyrektorem jest Sekretarz Generalny Instytutu. Spółka ta wydała dotychczas 24 prace ogólne o poszczególnych niemieckich skupieniach zagranicznych, 2 — z zakresu prawnego, 3 — zawierające materjały i dokumenty, 2 — życiorysy i 3 — dotyczące życia gospodarczego Niemców zagranicznych.

Rok rocznie wydaje Instytut *Kalendarz ścienny Niemczyzny zagranicznej* **(Bildabreiskalender des Auslandeutschtums)** w r. 1929 w nakładzie 25.000 egzemplarzy.

Instytut organizuje odczyty w samym Instytucie (w r. 1929—18), w organizacjach i stowarzyszeniach (w r. ub. — 62) oraz przez radio (w r. 1929—200), przyczem między Instytutem a stacją nadawczą radia w Sztutgarcie jest b. ścisły kontakt, którego wyrazem zewnętrznym jest unja personalna, polegająca na tem, że Prezes Zarządu Instytutu dr. **Wanner** jest Prezesem Radja w Sztutgarcie. Pozatem Instytut urządza co rok szereg wykładów specjalnych albo ze względu na treść, albo ze względu na charakter słuchaczów. W r. 1929 np. zorganizował Instytut kilka cyklów wykładów dla młodzieży akademickiej, dla nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich i t. d.

Popularyzatorski charakter mają również wystawy organizowane przez Instytut oraz stałe muzeum, mieszczące się w gmachu

Instytutu. Wystawy mają charakter albo regjonalny (taki charakter miała wystawa gdańska w r. 1929, która urządzona była w 10 miastach Rzeszy), albo specjalny (np. wystawa niemieckiej prasy zagranicznej na wystawie prasowej w Kolonji lub wystawa teatralna i t. d.).

Budżet roczny Instytutu wynosi pół miljona marek niemieckich, z tego — jak twierdzą kierownicy Instytutu — $^1/_3$ pokrywają Rzesza, państwa związkowe i samorządy, $^2/_3$ zaś — instytucje, zrzeszenia i związki gospodarcze.

Instytut pracuje w ścisłym kontakcie z władzami państwowemi oraz z szeregiem pokrewnych instytucyj społecznych, w pierwszym rzędzie ze Stowarzyszeniem dla Niemców zagranicą (Verein für das Deutschtum im Auslande), z „Deutscher Schutzbundem“, stanowiącym nadbudowę dla organizacyj, pracujących na rzecz Niemców pogranicznych, oraz z Instytutem „für Grenz- nud Auslandstudien“, który jest instytucją badawczo-naukową w dziedzinie narodowościowej, analogiczną do Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Stanisław J. Paprocki.

Mniejszość a emigracja

Od Redakcji. — Wspólne i rozbieżne cechy dwóch odłamów Polonji zagranicznej — emigracji i mniejszości — były niedawno przedmiotem odczytu dr. W. Tabora, o czem zdawaliśmy sprawę w poprzednim numerze naszego organu. (Zasadniczy problem jednolitości Polonji Zagranicznej, „Polacy Zagranicą“, Nr. 3, str. 96—98). Niniejszy artykuł stanowi nowy głos w tej sprawie i jako taki ma charakter dyskusyjny.

Pojęcia te przeciwstawia się sobie niesłusznie. Bo chociaż inny jest probież, wedle którego określa się pewną zbiorowość ludzką, jako mniejszość narodową, a inny, gdy mówi się o emigracji, w wielu jednak wypadkach oba te pojęcia mają zastosowanie do jednej i tej samej rzeczy.

Niema wprawdzie dotychczas autorytatywnej definicji pojęcia mniejszość narodowa, gdyż ani nie dały jej traktaty, ani nie stworzyła nauka, można jednak na podstawie obserwacji zjawisk ustalić, że mniejszość narodowa to grupa ludności, związana ze sobą wspólnem poczuciem narodowem i zbiorową wolą utrzymania swej narodowej odrębności, zamieszkała w państwie, gdzie ludność dominująca jest innej narodowości i posiadająca obywatelstwo tego państwa. Jest to, rzecz prosta, definicja najbardziej ogólna. Nie uwypukla zatem w dostatecznej mierze wszystkich tych subtelności, jakie w pojęciu mniejszość narodowa się kryją. Zawiera wszakże wszystkie istotne jej cechy. A są niemi:

1-o. Poczucie wspólności narodowej, przejawiające się u jednych, jako poczucie łączności, u innych zaś tylko, jako poczucie odrębności. Jest przytem rzeczą obojętną, czy źródłem tego poczucia jest odmienność etniczna, historyczna, językowa, czy religijna danej grupy ludnościowej w stosunku do otoczenia. Zresztą elementy te występują zazwyczaj współrzędnie i stanowią splot bardzo nieraz skomplikowany, a tylko u społeczności prymitywnych lub pierwotnych istnieją w formie prostej.

2-o. Zbiorowa wola zachowania swej odrębności narodowej stanowi drugą znamienną cechę mniejszości narodowych. Nie będzie bowiem mniejszością grupa etniczna, językowa lub religijna pozbawiona odrębnych, własnych aspiracyj narodowych. Rozpiętość tych aspiracyj może być, rzecz prosta, nader różną w zależności od poziomu cywilizacyjnego, gospodarczego, politycznego i t. d. danej grupy ludnościowej. Jest wszakże pewna granica politycznych dążeń mniejszości narodowych, a mianowicie — uznanie swej przynależności do państwa, w którego obrębie dana mniejszość narodowa żyje. Logicznie warunek ten wypływa z pojęcia „mniejszość" w przeciwstawieniu do pojęcia „naród niewyzwolony". Praktycznie jest on podstawą poszanowania przez państwo i przez większość jego ludności odrębnych narodowych praw mniejszości. Nie jest to coprawda wszędzie stosunek odwracalny, ale doświadczenie powojenne wskazuje, iż główną trudnością uregulowania słusznych spraw mniejszości narodowych jest w wielu państwach przeświadczenie o ich nielojalności państwowej.

3-o. Trzecim członem pojęcia mniejszość narodowa jest istnienie jej w państwie, w którem ludność dominująca jest innej narodowości. Przyczem niekoniecznie musi ona dominować liczebnie. Może zachodzić tu także dominacja polityczna, jak np. w Czechosłowacji. Z chwilą wszakże, gdy dwie lub więcej grup narodowych współrządzą, mniejszości narodowej wśród nich niema, choćby nawet stosunek liczebny poszczególnych narodowości był nierówny. Przykładem takiego państwa jest dziś niewątpliwie Szwajcarja, a w przeszłości była niem Rzeczpospolita Polska.

4-o. Sam jednak fakt zamieszkiwania przez pewną grupę narodową państwa o dominującej ludności innonarodowej nie stwarza jeszcze z tej grupy mniejszości narodowej. Konieczne jest bowiem prócz tego, aby członkowie tej grupy posiadali obywatelstwo państwa, w którem zamieszkują. Jest to warunkiem posiadania przez nich własnych praw publicznych, a nie tylko tych praw, któreby im udzielone być miały naskutek układów międzypaństwowych. Wiąże to jaknajściślej mniejszość narodową z państwem zamieszkiwania i nakłada na to państwo bezpośrednie obowiązki wobec mniejszości, jako wobec grupy własnych obywateli. Wypływa stąd szereg moralnych uprawnień dla mniejszości narodowych, co znajduje powszechne uznanie w opinji narodów.

Z definicją mniejszość narodowa starają się jeszcze niektórzy związać cechę nieuniknioności tego zjawiska, co przejawia się w tem, że, w jakimkolwiek kierunku przesunęlibyśmy granice państwa, istnienia mniejszości narodowych nie da się uniknąć. Jest to fakt bezsporny lecz samego pojęcia nie objaśnia. Nie jest więc dla samej definicji konieczny.

żadna z podanych wyżej cech, charakteryzujących mniejszość narodową, jako określoną grupę społeczną, nie wskazuje, aby mniejszość miała być koniecznie grupą autochtoniczną na terenie przez siebie zamieszkiwanym. Nie wypływa to bynajmniej z faktu posiadania obywatelstwa państwa zamieszkiwania. Obywatelstwo można także nabyć, bądź drogą naturalizacji, bądź przez urodzenie w kraju imigracyjnym, nawet z rodziców nie posiadających obywatelstwa tego kraju. A zatem grupa narodowa, osiadła w jakiemś państwie drogą imigracji, może się stać w pewnych warunkach mniejszością narodową, jeśli posiądzie cechy, charakteryzujące mniejszość. Tą drogą np. powstała mniejszość niemiecka we wszystkich

państwach środkowej Europy. Z faktu, że my posiadamy w sąsiadujących z nami na zachodzie państwach mniejszość polską pochodzenia autochtonicznego nie należy wyciągać wniosków zbyt pochopnie. Boć nikt przecie nie zaprzeczy, że ludność polska w Westfalji jest taką samą mniejszością polską, jak Polacy na Śląsku Opolskim lub na Warmji, choć jedna z tych grup to niewątpliwie emigracja polska do Niemiec, a druga — zdawna zasiedziała na miejscu ludność autochtoniczna.

Nie każda jednak emigracja jest mniejszością. Wynika to stąd, że w samem założeniu emigracji leży myśl o powrocie. Związek jej zatem z terytorjum, na które los ją rzucił jest w założeniu swem przejściowy. Ale w większości wypadków to tylko teorja. W praktyce bowiem niewielu tylko z tych, co opuścili kraj, powraca z powrotem. Większość pozostaje na miejscu, aklimatyzuje się i przechodzi z przejściowych poszukiwaczy lepszych warunków bytu w ludność stałą, związaną najściślej interesami osobistemi i gospodarczemi z terytorjum imigracyjnem i z nowem swem środowiskiem. Nawet t. zw. emigracja sezonowa wykazuje te same tendencje do ustabilizowania się poza macierzą. Wymownym przykładem jest tu nasza emigracja sezonowa do Niemiec i Danji, w założeniu swem zamierzona na krótką metę, a jednak z czasem dążącą do pozostania na miejscu.

Proces ten osłabia niewątpliwie bezpośredni stosunek emigrantów z krajem macierzystym lecz go nie zrywa. Nie we wszystkich też środowiskach proces rozluźniania więzi narodowej wewnątrz grup emigracyjnych postępuje równie szybko i nieubłaganie. Z biegiem lat powstają tedy wszędzie, dokąd liczniej płynie nasza ludność w poszukiwaniu chleba, mniej lub bardziej zwarte grupy narodowe ludności polskiej, świadome swej odrębności narodowej, przywiązane do języka i własnych tradycyj, tworząc zamknięte w sobie wyspy wśród innonarodowej ludności, dominującej politycznie i liczebnie. A skoro liczniejsze rzesze tych wychodźców i urodzonych już na obczyźnie ich potomków wrosną na stałe w nowe terytorjum, zdobywając obywatelstwo kraju imigracyjnego, nabywają one cechy, charakteryzujące mniejszość narodową autochtonicznego pochodzenia i stają się same mniejszością. Momentem decydującym jest tu niewątpliwie chwila naturalizacji, gdyż z tą chwilą zyskują oni nietylko własne prawa publiczne, ale ponadto myśl o powrocie do ojczyzny staje się im dalsza, a stosunek do narodu macierzystego oparty dotąd nadewszystko na interesie materjalnym, nabiera w większym stopniu cech stosunku uczuciowego, opartego na wspomnieniu tradycji.

Ten naturalny proces jest tak powszechny, że państwa imigracyjne, dla których nie jest on ze względów politycznych pożądany, bronić się przed nim muszą, przez stosowanie specjalnych rygorów, utrudniających naturalizację i osiadanie na stałe obcej narodowo ludności. Obserwujemy to nietylko w Niemczech, ale i w innych państwach, dokąd liczniej ciągnie nasza emigracja. Ludność ta nie wszędzie jest równie pochopna do organizowania się dla zapewnienia sobie praw narodowych, lub do udziału w życiu obywatelskiem państwa zamieszkania, objaw to tylko przejściowy, wypływający z niedostatecznego zorjentowania się w swych możliwościach i interesach. Z czasem ustępuje on i powstała w drodze emigracji nowa grupa narodowa staje się mniejszością narodową czynną kulturalnie, gospodarczo i politycznie.

Niesłuszne jest tedy przeciwstawianie emigracji i mniejszości, jako grup społecznych, odmiennych i różnych co do swego charakteru. Niesłuszne zarówno ze względu na interes własny samej emigracji, jak i na potrzeby narodu macierzystego. W jednym tylko wypadku przeciwstawienie to może mieć uzasadnienie. Mianowicie, jeśli pod mianem mniejszość narodowa rozumieć będziemy wszystkich — autochtonów, czy emigrantów — osiadłych na stałe i bezpowrotnie poza granicami państwa macierzystego, a pod pojęciem emigracja pozostawimy tylko tych, którzy opuszczają kraj ojczysty czasowo i z myślą o powrocie. Probierzem objektywnym byłby w danym razie fakt zachowania obywatelstwa kraju zamieszkania. Ale podział taki nie jest słuszny, gdyż nie jest on zgodny z pojęciem emigracji, jako masy ludności, opuszczającej dla jakichś przyczyn kraj ojczysty i osiedlającej się czasowo lub na stałe na terytorjum obcem.

Adam Stebelski.

Z życia Polaków zagranicą

W EUROPIE ZACHODNIEJ I CENTRALNEJ.

Anglja

Kolonja polska w Londynie. Kolonja polska w Londynie liczy parę tysięcy Polaków rozrzuconych po całem mieście. Jest to kolonja stara przedwojenna. Obecnie się nie powiększa, gdyż nikt w poszukiwaniu pracy nie emigruje do Anglji, gdzie panuje chroniczne bezrobocie. Bardzo wiele Polaków otrzymuje zasiłki przeznaczone dla bezrobotnych.

Towarzystwo Polskie w Londynie liczy około 60 członków. Liczba to niewielka, ale trudno w warunkach powojennych skupić organizacyjnie całą kolonję polską w Londynie. Kolonja ta ma świetne tradycje z dawnych lat, gdyż w okresie ruchu niepodległościowego, w okresie niewoli tu właśnie skupiały się prace naszych przodujących w życiu państwowem ludzi. W lokalu, w którym Towarzystwo Polskie się mieści, od 25 lat przebywali działacze tej miary, co Marszałek Piłsudski, Prezydent H. Mościcki, S. Wojciechowski, ambasador T. Filipowicz, minister L. Wasilewski i wielu innych. Tu rozpoczynano prace wojskowe w latach 1912 i 1913.

Praca Towarzystwa przejawia się obecnie w urządzaniu obchodów narodowych, koncertów, odczytów, w szerzeniu bibljotekarstwa i czytelnictwa i skupianiu wogóle Polaków przebywających w Londynie. Istniała doniedawna Kasa Chorych, ale obecnie jest nieczynna. Kasa Oszczędności co roku rozdziela pewien zysk pomiędzy swych członków.

Polacy w Anglji to przeważnie rzemieślnicy mający swoje drobne warsztaty stolarskie, krawieckie, szewskie, trochę robotników fabrycznych. Wyjechali oni z kraju od lat 20, a nierzadko i trzydziestu paru, i tak długi pobyt na obczyźnie, do której przywiązani są warsztatem pracy, życiem rodzinnem i innemi warunkami, czyni niezmiernie mało prawdopodobnem powrót ich do kraju.

Najgorzej jest z młodzieżą. Nauki polskiej niema zupełnie. Młodzież mówi ze sobą po angielsku. Trzeba się liczyć z tem, że gdy starsze pokolenie

ustąpi z placu boju o utrzymanie polskości, młodzież może się wynarodowić bardzo szybko.

Istnieje poza tem w Anglji organizacja studentów Polaków, ożywiona społecznem i obywatelskim duchem, jak mogli stwierdzić Polacy z Francji, którzy w tym roku wybrali się z wycieczką do Anglji, zwiedzali Londyn pod sprawnem kierownictwem i przy uczynnej pomocy studentów rodaków.

Prezesem Towarzystwa Polskiego jest p. Piotrowski, prezesem organizacji studentów p. Lewandowski.

Holandja

Konsolidacja kolonji polskiej. — Wśród polskich robotników-emigrantów, przebywających w Holandji, organ nasz jest rozpowszechniany dzięki energicznej akcji w tym kierunku delegata na I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy. Na 4.000 robotników pracuje w Holandji 4-ch nauczycieli polskich i ostatnio rozpoczęte zostało wydawnictwo czasopisma dla użytku lokalnego, powielanego z odbitki maszynowej, p. t. „Polak w Holandji". W pierwszym numerze tego biuletynu znajdujemy informacje dotyczące emigracji polskiej w Holandji w zakresie spraw duszpasterstwa, bibljotek polskich, Kasy Brackiej, obchodu uroczystego święta 3-go maja i in., informacje. Układa i wydaje ten pożyteczny organ perjodyczny nauczyciel Bernard Janik. Ze spraw organizacyjnych na terenie holenderskim zasługuje na podkreślenie fakt, że dnia 3 maja miał odbyć się w Heerlen zjazd kilkunastu towarzystw i organizacyj polskich celem założenia Związku Polskich Towarzystw w Holandji. Najważniejszym punktem obrad było uchwalenie Statutu, który ma uregulować na przyszłość prace Związku i określić możność przystąpienia później powstałych Towarzystw. Siedziba Związku mieścić się będzie w Heerlen. Ostatnio otrzymane wiadomości potwierdzają dojście do skutku centralnej organizacji polskiej w Holandji, co wzmocni i utrwali łączność emigracji polskiej w Holandji z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy.

Działacze emigracyjni z tego terenu, jak sami określają, gotowi są uważać Radę Organizacyjną za „nasz rząd polski na wychodztwie".

Łotwa

Stowarzyszenie „Harfa" w Dyneburgu. — Jedną z najstarszych instytucyj polskich na Inflantach jest stowarzyszenie „Harfa" (Dyneburg, ul. Szosowa Nr. 7, m. 2), które obecnie stało się ośrodkiem miejscowego życia kulturalno-oświatowego i w tym celu zorganizowało sekcje śpiewu, muzyki, sztuki scenicznej, sportu, literacką, malarstwa i rzeźby, sztuki stosowanej, gospodarczą. Zorganizowana przez „Harfę" orkiestra i występy zespołu scenicznego są popierane przez konsulat R. P. w Dyneburgu i Teatr Polski w Łotwie, stanowiąc pewne źródło dochodów dla stowarzyszenia, które liczy 190 członków.

Brak środków nie pozwolił dotąd uruchomić wszystkich działów sekcji sportowej, liczącej 80 członków, z których wiele korzysta wobec tego z przyrządów i terenów instytucyj sportowych niepolskich — niemiecko-rosyjsko-łotewskiej. Ponieważ zjawisko to, powodujące nawet zapisywanie się rodaków na członków obcych instytucyj jest ze wszechmiar niepożądane, stała się aktualną sprawa przysłania instruktora z kraju i dostarczenia przyrządów sportowych wszelkiego rodzaju — przedewszystkiem dla piłki nożnej, oraz innych przyborów gimnastycznych i dla lekkiej atletyki.

Nowe dane statystyczne o ludności polskiej. — W poprzednim zeszycie zamieściliśmy dłuższą notatkę w związku z dokonywanym obecnie spisem ludności w Łotwie. (Nr. 3, str. 91—92). Obecnie jesteśmy w możności stwierdzić, że niezależnie od ogólnych wyników spisu, naogół korzystnych dla Polaków, w szczególności ważne są wyniki dotyczące ludności polskiej w stolicy Łotwy, w Rydze. Dotychczas szacowano liczbę Polaków, mieszkańców Rygi na 10—12 tysięcy. Obecny zaś spis ludności wykazał, że liczba ta dosięga 16.000. Przy dostatecznem narodowem uświadomieniu i obywatelskiem uspołecznieniu tej kolonji polskiej w mieście o cyfrze ogólnej ludności 380.000, Polacy mogliby być reprezentowani w parlamencie łotewskim przez 1 posła z Rygi, a w zarządzie miasta przez kilku radnych. Dla Związku Polaków w Łotwie staje się rzeczą konieczną zwrócić większą uwagę na organizacyjne zespolenie Polaków w Rydze głosy, których przy wyborach w mniejszości tylko padały na listy polskie.

Niemcy

Organizacja polskiego szkolnictwa prywatnego. — Art. 113 konstytucji Rzeszy Niemieckiej z 11 sierpnia 1919 zapewnia „obcojęzycznym częściom narodu“ w Rzeszy prawo używania języka ojczystego w nauczaniu, administracji i sądownictwie, ale dopiero w dziesięć lat blisko po proklamowaniu tej zasady w jednym tylko dziale i na terenie tylko Prus ukazała się „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej“. Głównem uprawnieniem, otrzymanem dzięki tej „Ordynacji“ przez mniejszość polską jest uzyskanie możności zakładania szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym i z polskimi nauczycielami.

Minął rok już pierwszy akcji przygotowawczej i organizacyjnej, podjętej przedewszystkiem przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, dla zrealizowania możliwości otwartych dzięki tej „Ordynacji“. Postanowiono rozpocząć zakładanie szkół od okolic zamieszkałych przez autochtoniczną ludność polską, pozostawiając na później kwestję stosowania szkolnictwa polskiego na terenach wychodźczych. Akcja więc w pierwszym etapie objęła: Pogranicze (prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen), Kaszuby (część wschodnia okręgu regencyjnego koszalińskiego prowincji pomorskiej), Powiśle (okręg regencyjny Kwidzyński prowincji wschodnio-pruskiej), oraz Warmję z Mazurami. We wszystkich tych miejscowościach do końca listopada 1929 r. utworzono 33 polskie prywatne szkoły powszechne, które pod względem repartycji w tych prowincjach oraz ilości nauczycieli i dzieci przedstawiały się następująco:

	Szkół		Nauczycieli		Dzieci	
	15.VI	15.XI	15.VI	15.XI	15.XI	15.XI
Pogranicze (o. r. pilski)	20	23	31	38	986	1045
Kaszuby (o. r. koszaliński)	—	2	—	2	—	63
Powiśle (o. r. kwidzyński)	3	4	5	6	109	124
Warmja (o. r. olsztyński)	4	4	4	4	79	81
	27	33	40	50	1174	1313

Na 1 czerwca liczba dzieci wzrosła do 1540.

Wykorzystanie szkół polskich przez ludność miejscową przedstawia się dość dobrze. Przy porównaniu ilości dzieci, których rodzice zgłosili chęć posyłania ich do szkoły polskiej, z ilością faktyczną dzieci do szkoły posy-

łanych, stosunek przedstawia się dość dobrze, wynosi on przeważnie ponad 90%. Jeśli w pewnych miejscowościach osiągnięto wyjątkowo zaledwie połowę spodziewanej ilości dzieci, spowodowane to było wyłącznie naciskiem właścicieli ziemskich, dzierżawców i t. d., od których zależni są robotnicy polscy, rodzice dzieci w wieku szkolnym. Wzruszająca scena rozegrała się w Radawnicy, gdzie dziewczynki polskie, których rodzicom zagrożono utratą pracy i których dlatego nie zapisano do szkoły polskiej, zwróciły się samorzutnie do prezesa Związku Towarzystw Szkolnych z prośbą o przyjęcie do szkoły. Podobne fakty miały miejsce i w innych miejscowościach.

W każdym razie naogół ta część ludności polskiej, która zamieszkuje miejscowości już posiadające szkołę polską, spełniła swój narodowy obowiązek i zaprzeczyła głoszonemu przez Niemców hasłu, iż ludność obszarów przygranicznych w Niemczech mówi wprawdzie po polsku, lecz rzekomo odczuwa potrzebę kultury jedynie niemieckiej.

Bardzo nieprzychylne stanowisko zajęły pruskie władze szkolne w sprawie wprowadzenia polskich podręczników szkolnych, oświadczając, że książki wydane w Polsce nie nadają się do polskich szkół w Prusach, gdzie natomiast mają być używane książki, wprowadzone do publicznych szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim.

Stanowisko rządu pruskiego w tej sprawie oraz w innych, dotyczących szkolnictwa polskiego, świadczy wyraźnie o tem, iż zmuszony do wydania praw szkolnych dla mniejszości polskiej, pragnie w miarę możności stawiać tamę rozwojowi szkół polskich pod względem ich wartości, a zwłaszcza przeciwstawia się stworzeniu ze szkoły polskiej ogniska rodzimej kultury.

W NOWYM ŚWIECIE.

Brazylja

Powstanie Centralnego Związku Polaków. — Dnia 22-go i 23-go marca odbył się w Kurytybie Zjazd Delegatów Polskich Stowarzyszeń w celu zorganizowania Centralnego Związku Polaków w Brazylji. Liczba Delegatów wynosiła 45-ciu, reprezentujących 35 towarzystw. Zjazd uchwalił tymczasowy Statut, oraz wybrał Zarząd, najbliższem zadaniem którego będzie przeprowadzenie pracy organizacyjnej i zwołanie ogólno-polskiego Sejmiku w końcu grudnia bieżącego roku.

W skład Zarządu weszli: Jan Grabski, delegat z Brazylji na I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy i członek Rady Organizacyjnej, jako prezes; Franciszek Lachowski, jako wice-prezes; Roman Wachowicz, jako sekretarz; Jan Ficiński, jako skarbnik; ks. Jan Pałka, Michał Sekuła, Aleksander Matuszewski, jako członkowie Zarządu. Na kierownika Biura został powołany przez Zarząd — Seweryn Maciszewski, jeden z członków delegacji z Brazylji na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Zarząd Związku na pierwszem swem posiedzeniu potwierdził mandat dr. Jana Grabskiego, jako członka Rady Organizacyjnej, reprezentującego społeczeństwo polskie w Brazylji.

Tymczasowy Statut „Centralnego Związku Polaków w Brazylji“ składa się z 47-iu artykułów i określa, że zadaniem Związku jest „skupienie w jednej centralnej organizacji wszystkich towarzystw i grup polskich, Pola-

ków i osób pochodzenia polskiego w Brazylji dla podniesienia poziomu i rozrostu życia kulturalnego, oświatowego i gospodarczego, oraz starania się o zaspokojenie potrzeb duchownych, jak również nawiązania ścisłego kontaktu z krajem macierzystym". Treścią Statutu jest nazwa, siedziba i teren działalności Związku, cel i środki, członkowie — ich prawa i obowiązki, majątek i fundusze, ustrój i organizacja Związku, rachunkowość, rozwiązanie i likwidacja.

Niezmiernie ważnym momentem organizacyjnym jest ustalenie czterech kategoryj członków Związku (art. 9): 1) zwyczajnych, 2) nadzwyczajnych, 3) honorowych, 4) wspierających. Członkami zwyczajnymi Związku są stowarzyszenia lub zrzeszenia towarzystw, członkami nadzwyczajnymi — pojedyńcze osoby, członkami honorowymi — towarzystwa lub osoby, mianowane przez Radę Nadzorczą Związku na wniosek Zarządu, członkami wspierającymi — towarzystwa lub osoby, które ofiarowały na rzecz Związku jednorazowo kwotę nie mniejszą od 500 miljonów. Wszyscy członkowie związku mają prawo zabierać głos i głosować na Sejmikach i zjazdach przez upełnomocnionych przedstawicieli oraz być wybranymi do władz Związku.

Najobszerniejszy dział Statutu jest rozdział V-ty, poświęcony ustrojowi i organizacji Związku. Najwyższą władzą Związku jest Sejmik Delegatów zwoływany przez Zarząd raz na rok. Prawo uczestniczenia w Sejmiku z głosem decydującym mają jedynie delegaci, posiadający mandaty towarzystw i instytucyj, należących do Centralnego Związku Polaków. Każde towarzystwo lub instytucja, będące członkiem zwyczajnym C. Zw. Pol., obiera delegatów na Sejmik w stosunku jeden na pięćdziesięciu zrzeszonych. Towarzystwa liczące przynajmniej dziesięciu członków wysyłają jednego delegata. Towarzystwa szkolne wysyłają delegata na Sejmik, bez względu na ilość swych członków. Uchwały Sejmiku zapadają zwykłą większością głosów. Do kompetencji Sejmiku należy: a) wybór władz Związku, b) określenie ogólnego charakteru i kierunku prac Związku na najbliższy rok; c) udzielanie absolutorjum Zarządowi; d) zmiany Statutu. Sejmik wybiera Radę Nadzorczą i Zarząd, Rada decyduje we wszystkich sprawach szczególnej wagi i składa się z siedmiu członków. Zarząd Związku ma skład liczniejszy: prezesa, dwóch wice-prezesów, skarbnika, wice-skarbnika, sekretarza generalnego i dwóch wice-sekretarzy, oraz kierowników poszczególnych działów: a) opieki duszpasterskiej; b) oświatowo-kulturalnego; c) gospodarczo-ekonomicznego; d) opieki społecznej; e) opieki prawnej.

Przepisy dotyczące komisji rewizyjnej, rachunkowości, rozwiązania i likwidacji związku, mają zwykły w tych wypadkach charakter. Należy przytem zaznaczyć, że w braku specjalnej uchwały, w razie likwidacji Związku, majątek Centralnego Związku Polaków zostaje przekazany na rzecz istniejących ówcześnie w Brazylji polskich kolegjów w równej części.

Stany Zjedn.

Stosunki handlowe z Polską. — Poruszona w redakcyjnym artykule niniejszego numeru sprawa eksportu towarów polskich do Stanów Zjednoczonych, towarów nabywanych chętnie przedewszystkiem przez naszych rodaków, znajduje coraz częstsze echo na łamach polskiej prasy w Ameryce. „Pittsburczanin", najstarszy

dziennik polski w stanie Pennsylwanji, zamieszcza następujące uwagi na ten temat:

„Nawiązanie stosunków handlowych pomiędzy Polonją amerykańską, a kupiectwem w Polsce jest wskazane, jest nawet z wielu względów konieczne, a byłoby dla obu interesowanych stron korzystnem, gdyby się tylko tak stało i gdyby te stosunki odpowiednio się rozszerzyły. Faktem jednak jest, że jak do teraz stosunki te nawet się jeszcze nie zaczęły, na co złożyło się wiele przyczyn, — a między innemi i ta, — że kupcy w Polsce nie zdają sobie sprawy z tego, jak ważną rzeczą byłyby te stosunki z kupcami w Ameryce, — lekceważą tych kupców i często-gęsto nawet na listy nie odpowiadają.

Drugą przyczyną, — sprawa cen. Kupcy w Polsce kalkulują ceny na swe towary, wysyłane do Ameryki w walucie dolarowej. I tak, jeżeli dany artykuł kosztuje w Polsce 25 groszy, — to dla polaka w Ameryce liczą za ten sam artykuł 25 centów. — Artykuł wartości 1 złotego w Polsce, — chcą sprzedać tu za 1.00 dol.

Z powyższego widzimy, że handel polski nie jest zorganizowany, żadnego planu działania nie posiada, lecz hołduje zasadzie: „Łap co się daje i jak możesz!“

Niedawno „Pittsburczanin“ pisał na zasadzie faktów, jak załatwia obstalunki na „eksport“ pewna krajowa fabryka porcelany, a takich faktów mamy co niemiara.

„Dz. Polski“ nadmienia w tej sprawie, by organizację eksportową stworzył rząd — z czem się absolutnie nie zgadzamy.

Pisaliśmy i powtarzamy, że: rząd powinien objąć nadzór nad eksportem w dwu tylko szczegółach: by towar był wysłany w terminie i był tej jakości, jaką konsument zamówił.

Resztę zostawmy przemysłowcom i kupcom a nie obarczajmy rządu polskiego, który i tak ma dosyć kłopotów ze swemi przedsiębiorstwami.

Jesteśmy przekonani, że jeśli by zorganizowała się w Ameryce spółka złożona z kilku fachowców z pewnym kapitałem, jak już nadmieniliśmy, naprzód zbadała produkcję w Polsce, następnie rynek zbytu, i dopiero później rozpoczęła stosunki handlowe — nie byłoby ani nieporozumień, ani zawodów i pretensji, a przedewszystkiem — strat“.

Z akcji katolickiej. — Jak doniósł „Dziennik Zjednoczenia“, wychodzący w Chicago, w maju przybył do Stanów Zjednoczonych delegat J. E. Kardynała Prymasa Hlonda, ks. prałat J. Rokoszny, wydelegowany do pracy w szkolnictwie polskiem. Ks. Rokoszny jest autorem większych prac pedagogicznych (m. in. „System wychowawczy Matki Marceliny Darowskiej“, „Dzisiejsze prądy wychowawcze a wychowanie kleru“ i in.). Jest członkiem Rady Oświecenia przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pełnił obowiązki instruktora wychowania w seminarjach w Polsce.

Kronika Rady Organizacyjnej

Piąte posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej w dn. 30 kwietnia r. b.

Na posiedzeniu byli obecni: Prezes Rady, Marszałek Senatu, prof. J. Szymański, wice-prezesi Rady — dyr. A. Lisiewicz, pułk. J. Ulrych, dr. M. Szawleski, dyr. S. Szwedowski, poseł B. Srocki, kpt. M. Fularski. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentował naczelnik dr. W. Gawroński, Urząd Emigracyjny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — wice-dyrektor M. Biesiekierski.

Porządek obrad był następujący:

1. Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawa Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy:
   a) Program Zjazdu;
   b) Projekt regulaminu Zjazdów Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy;
   c) Projekt preliminarza Rady na rok 1930 — 1931;
   d) Projekt regulaminu członków-korespondentów.
3. Wolne wnioski.

Protokół poprzedniego zebrania został jednogłośnie przyjęty bez poprawek.

W rozesłanem przez Biuro Rady projekcie programu Zjazdu przewidziana jest dwudniowa praca Zjazdu w ciągu 4-ch posiedzeń — dn. 1 i 2 czerwca. Załatwienie wszystkich spraw nie jest możliwe w ciągu jednego dnia, ponieważ chodzi o wyczerpujące załatwienie wszystkiego na Zjeździe, który odbywa się raz do roku.

Program Zjazdu przewiduje obok załatwienia zwykłych bieżących spraw — przyjęcia protokółu poprzedniego, pierwszego posiedzenia Rady z dn. 20 lipca w Poznaniu, wyboru Prezydjum w składzie Prezesa i 6-ciu członków Prezydjum, zastępców Prezesa i t. p. — rozpatrzenie i zatwierdzenie szczegółowego sprawozdania Rady za rok 1929/30, programu prac i preliminarza Biura na rok 1930-31, oraz referaty zasadnicze poświęcone specjalnym tematom: „Organizacja opieki i współpracy z rodakami na obczyźnie w Niemczech, jako przykład dla prac polskich“ (ref. dyr. S. Paprocki), „Zasady współpracy Polaków z Zagranicy z Macierzą“ (ref. kpt. M. Fularski), „Muzeum Polonji Zagranicznej“ (ref. T. Piskorski).

Po dyskusji, w której zabierali głos dyr. A. Lisiewicz i kpt. M. Fularski a wyjaśnień udzielali Prezes J. Szymański i dyr. S. Lenartowicz, przyjęto zaproponowany program Zjazdu Rady bez żadnych zmian.

Zaproponowany przez Biuro Rady projekt regulaminu Zjazdów Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy przyjęty został z pewnemi zmianami po dyskusji, w której zabierali głos wice-dyrektor M. Biesiekierski, naczelnik W. Gawroński, kapitan M. Fularski, dyrektor S. Lenartowicz. Regulamin składa się z dziewięciu paragrafów i obejmuje kwestje następujące: zwołanie Zjazdu Rady (§ 1), porządek obrad i zgłaszanie wniosków (§§ 2—3), posiedzenia Rady (§§ 4—6), udział w Zjazdach Rady (§§ 7—8), protokół Zjazdu Rady (§ 9).

W sprawie projektu preliminarza, zreferowanego przez dyr. S. Lenarto-

wicza, zabierali głos wice-dyrektor M. Biesiekierski i naczelnik W. Gawroński. Preliminarz zamyka się po stronie przychodu i rozchodu kwotą 126.805 złotych, bez niedoboru. W pozycjach dochodowych przewidziane zostało opodatkowanie środowisk, które brały udział w Zjeździe, na zasadach ustalonych, przeto Prezydjum w ubiegłym roku sprawozdawczym, zgodnie z liczebnością i możliwościami finansowemi każdego środowiska. Pozycje rozchodowe obejmują wydatki administracyjne, gospodarcze, wydawnicze i specjalne. Te ostatnie stanowią: a) rozjazdy, b) plenarne posiedzenia Rady, c) przyjęcia delegatów, d) pomoce doraźne dla środowisk w wypadkach pilnych i naglących, e) Muzeum Polonji Zagranicznej, f) wydawnictwa Rady Organizacyjnej poza miesięcznikiem i ekspedycja „Pamiętnika", g) Archiwum Prasowe. Rubryki główne w tym preliminarzu zostały utrzymane takie same, jak w poprzednim — na rok 1929, uchwalonym w m. lipcu 1929 r.

W związku z projektem regulaminu członków-korespondentów kpt. M. Fularski wygłosił referat o wytycznych współpracy Rady Organizacyjnej ze środowiskami polskiemi zagranicą, przyczem rozróżnił kilka kategoryj skupisk polskich zagranicą: 1) w krajach przygranicznych, lub w państwach europejskich pobliskich, 2)większe skupiska polskie zamorskie, 3) drobne skupiska polskie lub bardzo odległe. Dla każdej z tych kategoryj należy wysunąć odpowiednie wytyczne i środki współpracy. Do pierwszej kategorji należą skupiska polskie w Niemczech, Litwie, Czechosłowacji, Z. S. R. R., Łotwie, Rumunji, Francji, Austrji i t. d., do drugiej — w Stanach Zjednoczonych, Brazylji, Argentynie, Peru i na innych terenach kolonjalnych, do trzeciej — w Anglji, Australji, Chinach, Jugosławji.

Jako ostatnią ze spraw Zjazdu Rady Organizacyjnej rozpatrzono projekt regulaminu członków-korespondentów Rady. Zgłoszony projekt obejmuje pięć paragrafów; ustala cały zakres praw i obowiązków tych mężów zaufania Rady Organizacyjnej.

W wolnych wnioskach zabrał głos dyr. S. Lenartowicz, przedstawiając wniosek wice-prezesa Rady S. Klimowicza, w sprawie wydania popularnej broszurki o Zjeździe Polaków z Zagranicy dla rozpowszechniania na wszystkich terenach.

W sprawie akcji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych zabrał głos kpt. M. Fularski, proponując, aby Rada starała się o nawiązaniu kontaktu z tamtejszemi czynnikami kupieckiemi. W związku z tem dyr. S. Lenartowicz poinformował Prezydjum, że Biuro bardzo żywo zajęło się tą sprawą i obecnie zwraca się do Ambasady w Waszyngtonie o wskazanie, jakie organizacje są miarodajne do utrzymywania kontaktu w tych sprawach.

Delegacja Porozumiewawcza Polskich Organizacyj Emigracyjnych, Kolonjalnych i Mniejszościowych. — Dn. 30 listopada 1929 r. zawiązała się delegacja o nazwie powyższej z inicjatywy i przy aktywnym udziale organizacyj następujących — Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Naukowego Instytutu Emigracyjnego, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Ligi Morskiej i Rzecznej, Związku Pionierów Kolonjalnych i Spółdzielni Osadniczej „Kolonja Polska". Organizacje te wyłoniły stałą wspólną Delegację, jak głosi protokół dla: a) wytworzenia wspólnej platformy wymiany myśli, b) koordynacji poczynań organizacyj wchodzących

w skład delegacji, c) wytworzenia, jednolitej reprezentacji społecznej wobec czynników państwowych i samorządowych. Pozostawiono możność innym organizacjom o celach analogicznych i pokrewnych przystąpić z własnej inicjatywy do Delegacji.

Następne 2-gie z kolei posiedzenie Delegacji odbyło się po dłuższej przerwie dopiero dn. 7 maja r. b. w lokalu Biura Rady Organizacyjnej, które zgodnie z par. 10 uchwalonego na tem posiedzeniu Regulaminu jest siedzibą Delegacji. Tenże Regulamin określa, że postanowienia swoje wykonuje Delegacja za pośrednictwem Biura Rady Organizacyjnej oraz, że stałym sekretarzem Delegacji Porozumiewawczej jest Dyrektor Biura Rady Organizacyjnej.

W słowie wstępnem, zagającem drugie posiedzenie Delegacji Porozumiewawczej na terenie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, dyr. S. Lenartowicz podniósł rolę i znaczenie Rady Organizacyjnej m. in., jako czynnika porozumienia i koordynacji wysiłków w kraju. Istnienie i prawidłowy rozwój Delegacji Porozumiewawczej wszystkich organizacyj, zajmujących się zagadnieniami Polonji Zagranicznej jest z punktu widzenia Rady bardzo dodatnim faktem. Chcąc i dążąc do uporządkowania, skoordynowania i wzmocnienia życia polskiego zagranicą, musimy przedewszystkiem dać dobry przykład z roboty własnej w kraju. Należyte określenie zakresu kompetencyj i ram działania każdej organizacji jest celem wielkiego znaczenia i przypuszczać należy, że przy dobrej woli wszystkich organizacyj da się ono przeprowadzić. Następować to będzie, niewątpliwie, etapami, stopniowo, przedewszystkiem w zakresie zagadnień ściśle praktycznych, konkretnych, które aż nazbyt widocznie takiego uporządkowania i usystematyzowania współpracy wymagają. „Z tem przekonaniem, że odtąd praca Delegacji Porozumiewawczej stanie się czynnikiem wzmagającym wydajność pracy wszystkich organizacyj i coraz bardziej intensywnej, programowej pracy całego społeczeństwa, w imieniu nieobecnego w Warszawie Prezesa Rady Organizacyjnej gorąco witam zebranych“ — zakończył zagajenie posiedzenia dyr. S. Lenartowicz.

Przewodniczącym zebrania był kpt. M. Fularski. Przedstawiciele organizacyj jednomyślnie stwierdzili konieczność prac Delegacji w zakresie następującego programu: 1) w dziedzinie kulturalno-oświatowej — wycieczki, obozy, kolonje letnie dla rodaków z zagranicy, pomoce książkowe, akcja gwiazdkowa, opieka nad młodzieżą polską z zagranicy, studjującą w Polsce, bursy, stypendja, pomoce naukowe; 2) w dziedzinie gospodarczej — badanie i opinjowanie potrzeb gospodarczych z różnych terenów, ułatwianie nawiązywania gospodarczych poszczególnych stosunków z Polską, kształcenie i wysyłanie specjalistów gospodarczych do poszczególnych środowisk zagranicznych; 3) w dziedzinie sportowej — organizacje kursów instruktorskich, urządzanie spotkań drużyn i zawodników polskich zagranicznych z odpowiedniemi drużynami w kraju, kierowanie na wyjazdy sportowców z kraju dla zetknięcia się ze sportowcami polskimi z zagranicy; 4) w dziedzinie społecznej — ubezpieczenia, wzajemna pomoc, kooperatywy; 5) poszczególne zagadnienia — bank emigracyjny, Dom Polonji Zagranicznej, Muzeum i Archiwum Polonji Zagranicznej, uroczystości i obchody; 6) sprawy prasowo-wydawnicze.

Przyjęty pozatem został regulamin ustalający cel Delegacji, zgodnie

z określonym wyżej, skład Delegacji, porządek posiedzeń plenarnych i komisyjnych i t. d. Paragraf 6-ty Regulaminu ustala, że wnioski przyjęte zwykłą większością głosów uznane będą za opinje Delegacji. Uchwały Delegacji Porozumiewawczej powinny być przyjmowane jednomyślnie.

W wolnych wnioskach wezwano wszystkie organizacje wchodzące w skład Delegacji, do ratyfikowania uchwały o utworzeniu Delegacji i regulaminu możliwie do dn. 1 czerwca r. b. Poza tem ustalono, że przyszłe posiedzenie Delegacji Porozumiewawczej zajmie się kwestją zaproszenia do współpracy w Delegacji innych organizacyj emigracyjnych, kolonjalnych i mniejszościowych, które dotychczas udziału w Delegacji nie brały.

Prenumerata roczna miesięcznika „Polacy Zagranicą" w kraju — 15 złotych, zagranicą — 2 dolary 50 cent. Cena numeru pojedyńczego — 1 zł. 50 gr.

Pojedyńcze numery do nabycia w księgarniach: M. Arcta (Nowy Świat 35), „Bibljoteki Polskiej" (Nowy Świat 23/25), Gebethnera i Wolffa (Krakowskie Przedmieście 15), F. Hoesicka (Senatorska 22), J. Mortkowicza (Mazowiecka 12), Ossolineum (Nowy Świat 64).

Ogłoszenia 1/1 strona — 200 zł., ½ str. — 120 zł., ¼ str. — 60 zł. Zagraniczne o 25% drożej.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA:

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21. Tel. 518-75.

Wydawca: STEFAN LENARTOWICZ. Redaktor: KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI.

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Sp. z Ogr. Odp. Nowy-Świat 54. Tel. 15-56, 242-40.

Do działaczy oświatowych na emigracji

Zwracamy się z serdecznym apelem do wszystkich działaczy oświatowych na emigracji o łaskawe zaabonowanie chociażby jednego numeru „Polskiego Pacholęcia“ przez organizacje robotnicze dla środowisk emigracyjnych.

„Polskie Pacholę“ jest pisemkiem dla młodzieży pozostającej na obczyźnie i pozbawionej szkoły i otoczenia polskiego.

Pisemko wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji ma za zadanie podtrzymywanie kontaktu młodzieży przebywającej na emigracji z młodzieżą w kraju, oraz nawiązanie kontaktu pomiędzy młodzieżą przebywającą w innych środowiskach emigracyjnych w szczególności zamorskich.

„Polskie Pacholę“ zawiera dla młodzieży cały szereg ładnych powiastek, wierszyków, konkursów, zagadek, łamigłówek i t. p.; dla dzieci młodszych w każdym numerze zawiera jedną powiastkę i jeden wierszyk (drukowane większemi literami); dla kobiet oddzielny dodatek, jako wkładkę: (wskazówki z życia domowego, higjeny, ratownictwa, kosmetyka, materjały do odczytów, powieść lub nowelka, wiersz). Dla działaczy robotniczych Związku Nauczycielskiego i Polskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Polskie Pacholę jest pisemkiem prowadzonem w ten sposób, iż pomaga tym środowiskom, w których niema nauczyciela polskiego lub jest niedostateczna ich ilość w nauczeniu się języka polskiego w domu przy pomocy prac podawanych przez pisemko i przy pomocy rozwiązywania konkursów ogłaszanych przez Redakcję.

Za rozwiązanie konkursów, łamigłówek i zagadek redakcja rozdaje bardzo dużo nagród w postaci książeczek, robótek, albumów, pocztówek etc. i w ten sposób Pacholę szerzy czytelnictwo wśród młodzieży.

Rozpowszechnianie „Polskiego Pacholęcia“ w kraju przyczyni się do zapoznania młodzieży w Polsce z życiem dziatwy na obczyźnie, a rozpowszechnianie go w środowiskach emigracji szczególnie zamorskich przyczyni się do nawiązania duchowego kontaktu pomiędzy młodzieżą poszczególnych terenów emigracyjnych w celu wzajemnego wspierania się i kulturalnego zbliżenia, aby wspólnemi wysiłkami zachować polskość młodego pokolenia.

Pisemko powinno się znaleść w każdej bibljotece robotniczej emigranta, w każdej bibljotece dla młodzieży i winno być poparte jako pisemko propagujące czytelnictwo wśród młodzieży samokształceniowej przez wszystkie czynniki polskie zarówo w kraju jak i na emigracji.

Polskie Pacholę prowadzi wymianę korespondencji pomiędzy młodzieżą w kraju i pomiędzy młodzieżą środowisk emigracyjnych.

Każdy działacz pragnący związania duchowego młodego pokolenia polskiego z krajem ojczystym winien zwrócić się do Polskiego Pacholęcia i nawiązać kontakt bezpośredni ze swojem środowiskiem.

Prenumerata roczna „Polskiego Pacholęcia“, wraz z przesyłką, wynosi we Francji 14 fr. zagranicą 28 fr., w Polsce 10 zł.

Cena pojedyńczego numeru we Francji 70 centymów, w Polsce 50 groszy. Pieniądze z zagranicy można przesyłać w listach wartościowych i za pośrednictwem banków. Wpłata prenumeraty: we Francji na konto pocztowe Nr. 36629 Lille; w Polsce P. K. O. — Warszawa Nr. 191.040.

Każdy kto opłaci prenumeratę za rok z góry otrzyma, jako premję: we Francji i zagranicą — polski kalendarzyk kieszonkowy, książeczkę z kolendami, książeczkę do czytania, w Polsce — albumik jednego z miast francuskich, albo 20 pocztówek z widokami Francji.

Adres wydawnictwa: „Polskie Pacholę“, 24, rue François de Badts, 24

La Madeleine (Nord) France.